

KENNEDY HUDNER

ZGIEŁEK WOJNY

TOM
II

W GŁĘBI STRACHU

GORALIS

Kennedy Hudner „Zgiełk wojny. Tom 2. W głębi strachu” - fragment

MAT

Timor, stolica sektora Dominium

Anthony Nasto przyglądał im się z namysłem. Widok naczelnika ludowego tak spokojnego i czekającego w milczeniu na odpowiedź sprawił, że czoło Michaela Hudisa zrosił pot.

Anthony Nasto zawsze targały namiętności, spokój był mu obcy.

Anthony Nasto nie tolerował również porażek i nie wybaczał błędów. Kiedy coś poszło źle, gdy plany zawiodły, Anthony Nasto karał winnych w sposób, który raz na zawsze uniemożliwiał im popełnienie kolejnej pomyłki. Uważał, że dzięki temu zachęca ludzi, aby starali się ze wszystkich sił już za pierwszym razem.

Michael Hudis zaczął się zastanawiać, czy wyjdzie stąd żywy.

- Wyjaśnijcie mi - poprosił Nasto cicho - jak to się stało, że ruszyliście do walki z ponad stu siedemdziesięcioma okrętami i ogromną przewagą liczebną, a teraz nasza flota jest zniszczona, zaś ta suka królowa Wiktów oraz ich stacja kosmiczna znajdują się w sektorze Azyłu?

Hudis, który miał bardzo silny instynkt samozachowawczy, przezornie milczał, ale zerknął znacząco na admirała Kaesera. Kaeser posłał mu zimne spojrzenie, a potem skinął głową, jakby przyznawał, że wina spoczywa na nim, a zarazem chciał odprawić Hudisa.

- Naczelniku, wiem, że moje życie jest stracone - stwierdził. Nawet naczelnik ludowy uniósł brwi zaskoczony tą prostą prawdą. - Admirał Mello dowodził większą z flot bojowych. Kiedy przyleciałem na Kornwalię, zresztą na czas, co potwierdzą zapisy w dzienniku pokładowym, sił admirała tam nie zastałem. Jedna ze stacji kosmicznych była zniszczona, ale druga zniknęła. Po prostu nie było jej tam, gdzie powinna się znajdować. Nie znalazłem również fregaty, która czekałaby z instrukcjami od admirała, co robić dalej, ani nawet boi komunikacyjnej. Zgodnie z planem czekałem na pojawienie się sił admirała Mello. Miał ze mną nawiązać łączność po dotarciu na Kornwalię. Zostało to nie tylko ustalone w planach bitwy, lecz stanowi również standardową procedurę w podobnych sytuacjach.

Naczelnik ludowy skinął głową.

- Wszystko jasne, admirale Kaeser, ale powiedzcie mi, jak to się stało, że straciliście tyle moich okrętów?

- Z całym szacunkiem, naczelniku, to nie ja. Kiedy admirał Mello wreszcie się ze mną skontaktował, od razu nałożył na mnie areszt i przejął dowództwo nad moją flotą. Następnie zaatakował siły Victorii, a kiedy dotarł do pola minowego, użył okrętów do detonacji min, żeby przebić sobie drogę.

Nasto popatrzył na niego z niedowierzaniem.

- Co zrobił?

- Admirał Mello, naczelniku, wierzył w koncept decydującej bitwy. Zakładał, że jeśli uda się zgromadzić większość sił wroga w jednym miejscu i pokonać je od razu, będzie to oznaczało

ostateczne zwycięstwo, nie tylko w bitwie, lecz również w wojnie. Pomysł jest stary, ale, jak pokazuje historia, gdy się go wykorzystano właściwie, przynosił sukces. Admirał Mello często o tym mówił. Sądząc po jego działaniach, przypuszczam, że uważał właśnie tę bitwę za decydującą. Sądził chyba, że jeżeli zdoła się przebić przez zaminowany obszar, podczas gdy większość sił obronnych Victorii znajdowała się daleko, zajęta przy wlocie do tunelu czasoprzestrzennego, będzie mógł przejąć lub zniszczyć stację kosmiczną Atlas. Chroniły ją bardzo słabe siły. Bez Atlasa Victoria zostałaby całkowicie pokonana. Admirał Mello przebił się przez to pole minowe, ale kosztem utraty większości okrętów. Jednak nawet wtedy mógł jeszcze wygrać... - przyznał Kaeser i zamyślił się.

Anthony Nasto zmarszczył brwi.

- Nie przerywajcie, admirał Kaeser. Drzę z niecierpliwości, aby dowiedzieć się, co było dalej.

Hudisowi zmięknęły kolana. Żart? U Anthony'ego Nasto? Czy admirał Kaeser zdawał sobie sprawę, co mu grozi?

Kaeser dostrzegł, że Hudis drgnął na ten niezbyt udany żart naczelnika.

„Za grosz charakteru” - pomyślał z pogardą i obiecał sobie, że pewnego dnia zajmie się tym żalonym robakiem. Dominium Zjednoczenia Ludowego zmieni się na lepsze, gdy nie będzie w nim Michaela Hudisa. Zaraz jednak z autoironią przypomniał sobie, że sam pewnie umrze, nim ten dzień się skończy.

- Zanim jednak „Zemsta” mogła zaatakować, oddział marines z Floty Victorii dokonał abordażu. Przejęli okręt i zabili admirała Mello.

Nasto nawet nie mrugnął. Widział nagranie, na którym marine przebił włócznią admirała.

- I coście zrobili, admirał? - zapytał cicho.

No i doszło do najgorszego. Kaeser wziął głęboki oddech. Od tej odpowiedzi zależało, czy przeżyje, czy umrze.

- Wykonałem swój obowiązek, naczelniku ludowy - odpowiedział beznamiętnie. - Admirał Mello stworzył dla nas okazję, jednak zbyt wielkim kosztem. Wysłałem oddziały, aby odzyskać „Zemstę”, i posłałem krążowniki, aby zaatakowały Atlasa. Jednak nasza pogoń nastąpiła za późno, stacja kosmiczna dotarła już do tunelu czasoprzestrzennego. Wystrzeliłem w tunel kilka pocisków z ładunkiem antimaterii w nadziei, że ją trafią po drugiej stronie, ale chybiły.

Nasto wydał wargi, jego spojrzenie stało się nieobecne, gdy pograżył się znowu w myślach.

- No i mamy teraz impas. - Nie było to pytanie, lecz stwierdzenie.

- Na razie - zgodził się Kaeser. - Ale Siegestor jest wyposażony do budowy okrętów wojennych, a Atlas przez ostatnie dziesięć lat produkował tylko frachtowce. Sporo czasu zajmie przestawienie maszyn i urządzeń, jeszcze więcej znalezienie odpowiednich surowców na polach asteroid, na dodatek trzeba wyszkolić obsługę. W tym czasie zdążymy zbudować dość okrętów, aby przebić się przez obronę wylotu z tunelu czasoprzestrzennego i zniszczyć raz na zawsze Atlasa. Bez tej stacji Victoria będzie martwa.

Nasto zerknął pytająco na Hudisa.

- Rozważano jakieś inne, alternatywne możliwości?

- Tak, naczelniku. Jak wiecie, tunel się przemieszcza, niekiedy gwałtownie. Pozwala to przemknąć się niezauważenie małym jednostkom. Zdołaliśmy przetrwać na Hajfę czterdziestu naszych ludzi. Nowa królowa Victorii, Anna, z tego, co nam wiadomo, znajduje się na planecie. Przy odrobinie szczęścia zdołamy ją znaleźć i zaatakować. Anna nie ma następcy, więc jej śmierć wywoła poruszenie wśród poddanych.

- Doskonale. - Nasto pokiwał głową. - Chociaż przepadła prawdziwa okazja, wydaje się, że staracie się odzyskać przewagę, na ile to możliwe w obecnych okolicznościach.

Popatrzył przenikliwie na obu mężczyzn.

- Niech takie błędy nie powtórzą się w przyszłości.

A potem wstał, co oznaczało, że Hudis i Kaeser mają odejść.